



PORADY EKSPERTÓW

Cyfrowe zmęczenie

Niedawno moja 27-letnia znajoma oznajmiła, że ma już dosyć czytania w Internecie o wydarzeniach i przedsięwzięciach organizacji społecznych. Prosty serwis informacyjny – to jeszcze da się wytrzymać, ale te wszystkie bazy danych, relacje i prezentacje przekraczają jej możliwości odbioru i zapamiętania. W ustach kogoś, kto praktycznie całe swoje życie spędził w cyfrowym środowisku, i czuje się w nim jak ryba w wodzie, jest to oświadczenie zaskakujące i zarazem – symptomatyczne. Być może właśnie osiągnęliśmy granicę, poza którą więcej (treści w formie cyfrowej) oznacza mniej (sensu i możliwości odbioru).

Wirus zepchnął aktywność organizacji pozarządowych do sieci. To było naturalne i nieuniknione. Zresztą NGO-sy zawsze przejawiały nadzwyczajne zainteresowanie nowinkami z zakresu oprogramowania. Zawsze chętnie stosowały w swojej działalności różne aplikacje służące zdalnej komunikacji i prezentacji. Czas pandemii stwarza szansę na wybór i przetestowanie najlepszych rozwiązań w tym zakresie. Wybór jest ogromny, zaś okazja - warta wykorzystania. Jednak warto też pamiętać starą prawdę, że to dawka czyni truciznę. Że każda przesada prowadzi do wypaczenia nawet najbardziej sensownej teorii.



Jan Oniszczyk – ekonomista,
prezes Stowarzyszenia
Szukamy
Polski, członek zarządu
Stowarzyszenia Dziedzictwo
Podlasia, członek Komisji
Rewizyjnej Federacji Białostok.

Internet i sieci społecznościowe przezywają dziś prawdziwą powódź kursów, warsztatów, webinarów proponujących wielogodzinne szkolenia z różnych dziedzin w tym np. jak radzić sobie ze stresem w tych ciężkich czasach. Już samo wpatrywanie się w ekran przez 4 godziny może spowodować ciężki stres. Ale mniejsza o kursy i webinaria: Internet jest dobrym miejscem dla aktywności edukacyjnej. Byle z umiarem. Ostatnio pojawiły się jednak bardziej kontrowersyjne pomysły. Należą do nich np. projekty z dziedziny kultury zakładające umieszczenie pokonkursowych wystaw (np. fotograficznych) wyłącznie w Internecie – bez swego odpowiednika w tzw. realu. Coś się tu chyba zaczyna wymykać spod kontroli. Przecież jedną z istotnych wartości działalności organizacji pozarządowych jest łączenie ludzi w przyjaznym środowisku bez pośpiechu i nadmiaru techniki. Jeśli świadomie rezygnujemy ze spotkań, to co na zostanie? Wygląda to jakby tymczasowe, nadzwyczajne rozwiązania pomyślane dla sytuacji przymusowej izolacji zawładnęły wyobraźnią wielu naszych kolegów.

W sieci (bo gdzieżby indziej) pojawiła się ostatnio informacja o zjawisku zwanym „Zoom fatigue”. Termin pochodzi od popularnej amerykańskiej aplikacji do interaktywnej komunikacji i oznacza, najogólniej rzecz ujmując – zmęczenie pojawiające się u użytkowników tego rodzaju oprogramowania. Zdaniem badaczy korzystanie z komunikatorów, zwłaszcza interaktywnych sesji angażujących wiele osób, znacznie ogranicza możliwości koncentracji uczestników, przynajmniej w porównaniu ze spotkaniami „na żywo”. W zamian szybko pojawia się uczucie

zmęczenia. Oznacza to znaczne ograniczenie możliwości zapamiętywania i uczenia się. A więc – nie wszystko nadaje się do Internetu. Jakbyśmy nie kombinowali – ta forma zawsze łączy się z upośledzeniem naszych możliwości poznawczych.

Jest jednak pewna niewątpliwa korzyść wynikająca z wymuszonego zwrotu w kierunku komunikacji cyfrowej. Dotyczy to pracy urzędów i instytucji przyznających dotacje i granty. Dotychczas wiele z nich, mimo posiadania internetowych formularzy, żądało od aplikujących organizacji dostarczenia papierowych wersji wniosku, bądź potwierdzeń jego złożenia, Podobnie było w przypadku końcowych bądź okresowych raportów. Na uwagi, iż jest to bezsensowne dublowanie informacji i niepotrzebna produkcja dokumentów urzędnicy odpowiadali, że takie są wymogi prawne i że nijak nie da się tego ominąć. Ostatnio jednak, z obawy przed fizycznym kontaktem, urzędy rezygnują z papierowych potwierdzeń i załączników bądź zadowolają się ich elektroniczną wersją wysłaną e-mailem. I wszystko jest w porządku, przepisy na tym nie cierpią, a system się nie zawalił.

Ta zmiana nie jest jeszcze utrwalona. Zadaniem organizacji społecznych jest zadbanie o to, żeby stan sprzed pandemii już nie powrócił. Jeśli to się uda, będzie to realny, wymierny sukces.

Jan Oniszczyk



Teksty zamieszczone w publikacji są dostępne na licencji:
[Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/)

Wydawca:

Federacja Organizacji Pozarządowych Miasta Białystok
Białystok 2019



Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności –
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
na lata 2014-2020